

# GALERIA

**„Twarze Jazzu”  
Janusz Nowacki  
Fotografia**

październik / listopad 2011

# KORYTARZ

## Twarze Jazzu

W latach 60-tych i 70-tych. ubiegłego stulecia, kiedy Janusz Nowacki portretował muzyków jazzowych, **Jazz** miał twarz wyrazistą, łatwą do określenia. Mimo różnych eksperymentów i mariaży, **Jazz** był wciąż muzyką synkopowaną, wyróżniającą się dzięki żywiołowi improwizacji, mającą wyraźne oparcie w tradycji bluesa i swingu. Przez lata znaleźliśmy jazz głównie z radia i płyt. **Twarze jazzu** dane nam było poznawać przede wszystkim z lepszych, a raczej gorszych reprodukcji okładek płytowych i okazjonalnie zamieszczanych fotografii.

Gdy do Polski mogli już przybywać muzycy zza „żelaznej” do niedawna kurtyny”, **twarz jazzu** nabrała wreszcie w pełni ludzkiego wymiaru. Możliwość portretowania muzyków, spotkania oko w oko, twarzą w twarz właśnie, dana była w owym czasie nielicznym. W gronie najbardziej znanych, jak Marek Karewicz czy Jan Bebel, znalazł się także Janusz Nowacki. Pasjonat, miłośnik i znawca.

Komu dane było kiedyś portretowanie jazzmanów na żywo, ten wie, jakiej wiedzy i dyscypliny wymaga ta praca. Jak trudno jednocześnie słuchać muzyki nie pozwalającej ustać w miejscu i jednocześnie precyzyjnie myśleć perfekcyjnym kadrem. Jak uchwycić coś tak ulotnego, jak istota – **twarz właśnie – jazzu**. Jazzu będącego fenomenem, o którego definicję, przez dziesięciolecia toczyli spory krytycy, teoretycy i sami jazzmani wreszcie.

We wstępie do klasycznej książki Leopolda Tyrmanda „**U brzegów Jazzu**” z roku 1956, Stefan Kisielewski przywołał opinię wielkiego dyrygenta Leopolda Stokowskiego, który uznał jazz za najbardziej zdumiewające zjawisko w historii muzyki światowej. Muzyka jazzowa, jako żywy i niepowtarzalny splot sprzeczności, jest sztuką ciągłego rozwoju stylistycznego. Z muzyki tworzonej przez bliżej nieznanym nikomu samouków, w niedługim czasie jazz dotarł na wyżyny wirtuozerii instrumentalnej i wokalne.

Z czasem przekraczający wszelkie granice i bariery, znany praktycznie na wszystkich kontynentach, jazz dochował się swoistego panteonu twarzy. Niektóre z nich miały szczęście uwiecznić na swoich kadrach, także Janusz Nowacki. Wzruszający portret Elli Fitzgerald, jest tylko jednym z wielu przykładów. Nie ominęło również Janusza szczęście, spotkania innej legendy, Dizzego Gillespie. Jego niepowtarzalnie rozdęte policzki, przez wiele lat były synonimem żywiołu i witalności, jakim jest **jazz**. Muzyka niepowtarzalna, autentyczna i wciąż zmienna. Prąca do przodu, nie wyrzekająca się jednak tego, co najcenniejsze w tradycji poprzednich epok i pokoleń.

Dzisiaj, gdy wszelkie granice i kanony w sztuce ulegają zatarciu, siłą rzeczy również i jazz nie budzi już tyle emocji. Ma oczywiście nadal rzesze miłośników, jednak podobnie, jak inne dziedziny sztuki, przestał być tak wyrazisty, jak w poprzednich dekadach. Tym cenniejsze wydaje się być spotkanie, jakie umożliwił nam Janusz Nowacki. Spotkanie z tymi, którzy przez wiele lat byli **twarzami jazzu**, a dziś żyją głównie w naszych wspomnieniach, w odtwarzanych nagraniach i niepowtarzalnych ujęciach Janusza.

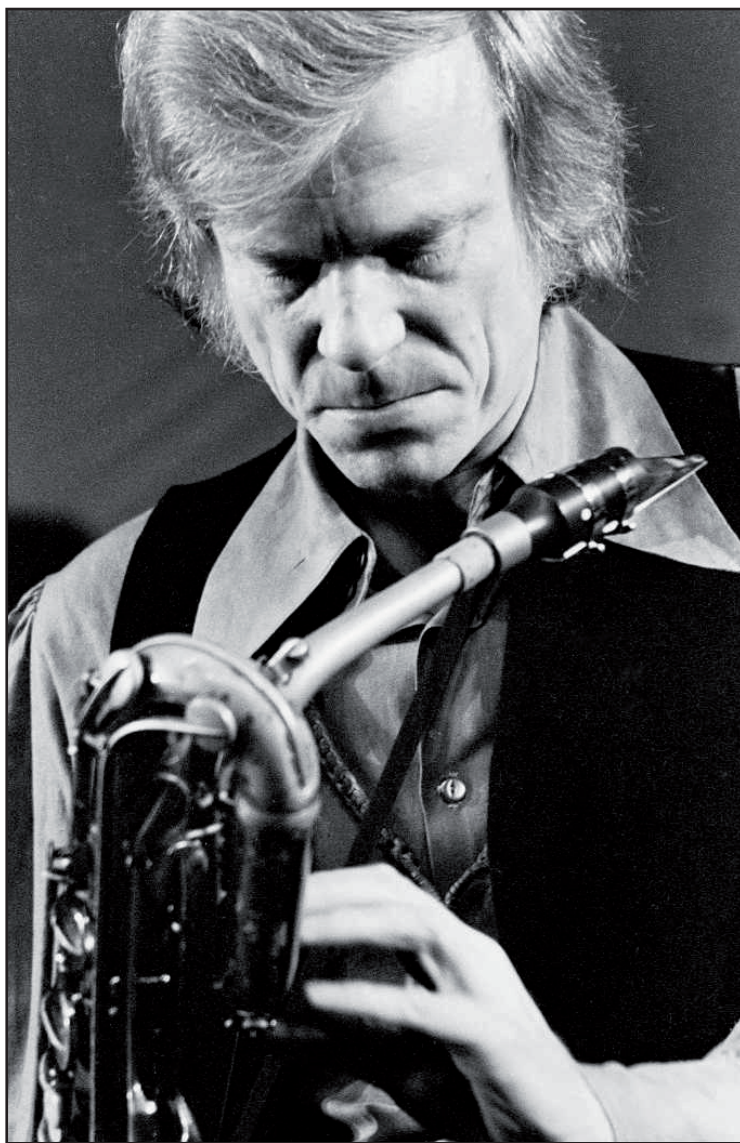
Każdy z portretowanych przez Janusza muzyków to kawałek historii jazzu. Cootie Williams, Don Cherry, Holwin Wolf, Ornette Coleman, Gerry Mulligan czy wspomiana już wielka Ella Fitzgerald... A wśród nich Jan Ptaszyn Wróblewski na fotografii z roku **1970!** Niemordowany, wszędobylski i trzymający rękę na pulsie jazzu muzyk i popularyzator. Autor wciąż emitowanych od dziesięcioleci w radiowej Trójce Trzech Kwadransów Jazzu. Audycji, na której wychowały się pokolenia nie tylko polskich jazzfanów. Jaka przyjemnością było spotkać Ptaszyna tego roku w Spocie, gdzie z nieukrywaniem zainteresowaniem obserwowałem wyczyny jazzowej młodzieży. Widząc go przytupującego pod sceną przy molo, wspominałem od razu, jego nieśmiertelne „i niech mnie gęś kopnie, jeśli to nie jest jazz”. *Jacek Jaśko, Kopaniec, październik 2011*



*Ella Fitzgerald, 1964*



*Charles Lloyd, 1967*



*Gerry Mulligan, 1970*



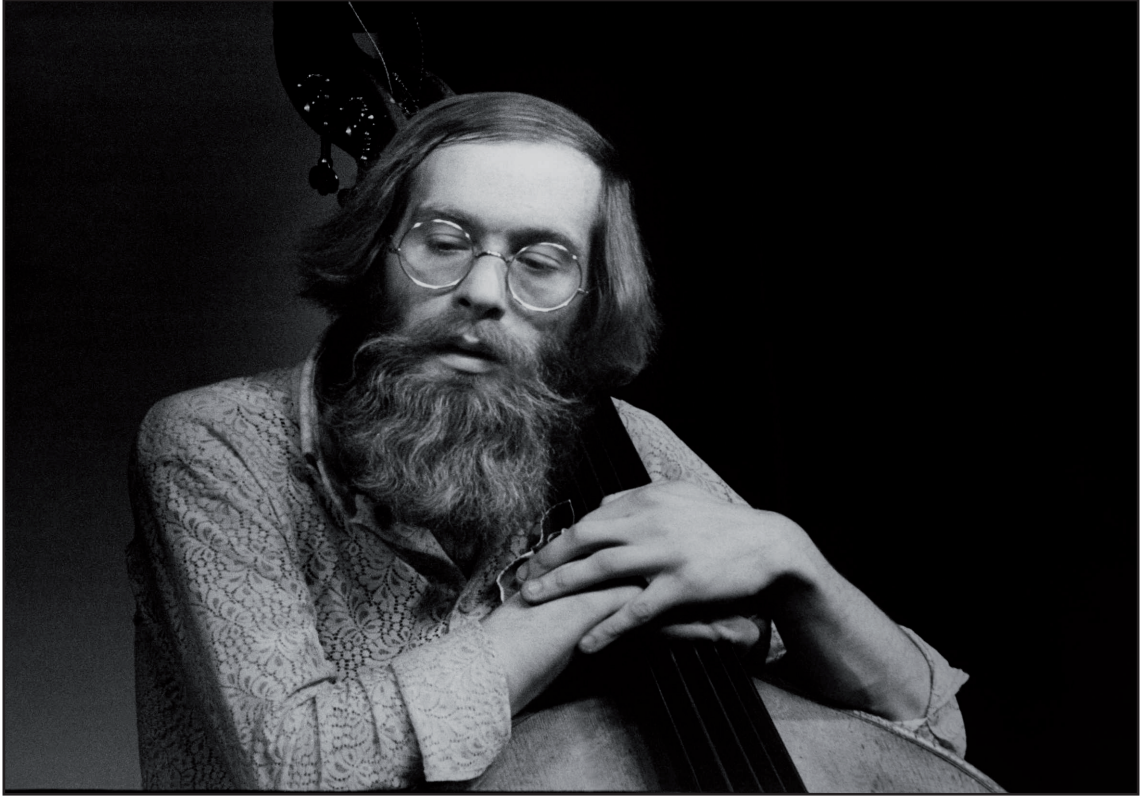
*Dizzy Gillespie, 1971*





*Jan Ptaszyn Wróblewski, 1970*





*Jacek Bednarek, 1970*

## **JANUSZ NOWACKI**

Muzykę jazzową starał się uchwycić fotograficznie w latach 1962-73. Dość szybko potrafił stworzyć sposób bardzo osobistego, ekspresyjnego portretowania muzyków jazzowych.

Wystawy indywidualne m.in.

1965 – Jazzmani, Pałac, Wrocław

1968 – JAZZ, Galeria Od Nowa, Poznań

1969 – Jazz Jamboree '69, Galeria Od Nowa Poznań,

1970 – Impresje jazzowe, Galeria Prezentacje, Toruń

1972 – Jazzmani – Muzeum Okręgowe Gorzów Wlkp.

*...On pisze swoje fotografie, tak jak zabiegany improwizacją bawi się jazzman. Wie w jakim kierunku zmierza, wie czym ten karkołomny chorus musi się zakończyć i czuje, że jest w środku tej kłębiącej się nuty...*

Dionizy Piątkowski

*...Postaci genialnych muzyków „wyprowadził” na swoich zdjęciach z sal koncertowych we własną przestrzeń tak, jakby grali tylko dla niego i tak jak on chce...*

Maciej Mańkowski

### **Janusz Nowacki**

Urodził się w 1939 roku w Poznaniu.

Debiutował w 1964 roku ekspresyjnymi portretami muzyków Jazzowych. Od połowy lat 80. jeden z najważniejszych przedstawicieli polskiej fotografii pejzażowej, szczególnie w tematyce tatrzańskiej. Założyciel i wieloletni kurator galerii fotografii „Pf” w Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu.

Członek honorowy Związku Polskich Artystów Fotografików.





W wystawie gościnnie wystąpił  
Wojciech Zawadzki

**Wystawa towarzyszy  
X Międzynarodowemu Festiwalowi  
„Krokus Jazz Festiwal”**

**Galeria KORYTARZ**

ul. Bankowa 28/30, 58-500 Jelenia Góra  
tel. 75 64 78 884, 75 64 78 885  
[www.jck.pl](http://www.jck.pl)

Programem galerii kierują:  
Ewa Andrzejewska i Wojciech Zawadzki